

1) Że śpiewanie jakichkolwiek bądź modlitw, hymnów lub pieśni po za obrębem kościołów, przed kaplicami i na innych otwartych miejscach najsurowiej zabrania się.

2) Że o wzbronieniu śpiewania wewnątrz kościołów na nutę zabronionego hymnu i innych nie ustanowionych przez kościół i nie będących dotąd w użyciu pieśni, skomunikowałem się z rzymsko-katolicką władzą duchowną, dla wydania należytych z jej strony rozporządzeń.

3) Gdyby i potem ponowiło się gdziekolwiek bądź śpiewanie zabronionego hymnu lub innych pieśni i modlitw

na nutę tegoż hymnu, winni ulegną karze wedle wyroku sądów policyjnych, a w ważniejszych razach oddawani będą pod sąd wojenny na zasadzie polowego kodeksu karnego.

Podając to wszystko do powszechnej wiadomości mieszkańców podległych mojemu zarządowi gubernii, nie mogę nie wyrazić serdecznego życzenia, ażeby oni głębiej pojęli obowiązki, które wkłada na nich powołanie prawdziwych obywateli, głos sumienia i zasad moralności; ażeby starali się przekonać swoje żony i dzieci, że modlitwa do Najwyższego powinna płynąć z czystego i prawego chrześcijańskiego serca, a czyż może być miła Bogu taka modlitwa, źródłem której jest nie miłość bliźniego i prawda, ale fałsz i nienawiść; ażeby pojęli, że dobry byt ich rodzin, zapewnienie przyszłości ich dzieci i pomyślność ogólna, mogą być osiągnięte tylko drogą prawdziwych cnót obywatelskich, które się nabywają jedynie wówczas tylko, kiedy każdy członek społeczeństwa pracą i ścisłym spełnianiem bezpośrednich obowiązków swoich, wzmaga dobro powszechne; ażeby ludzie rozsądni wstrzymywali niedoświadczonych współbraci od dawania ucha nie ziszczonym teoryom utopistów; ażeby nakoniec pojęli, że od nich samych zależy albo wtrącić kraj rodzinny w niezliczone kłeski, jako zwyczajne następstwa podobnych niepokojów, albo też uległością, rozsądnym postępowaniem i wspólnym usiłowaniem, dopomagać spokojnemu i stopniowemu rozwojowi i ziszczeniu błogich zamiarów Najmilsiejszego Cesarza dla dobra kraju. (podpis) Jenerał-Adjutant Namiomłowski.

GALICYA.

± Kraków, 13 listopada. Od roku już w Austrii spierają się na polu teorii, w radzie państwa i w dziennikarstwie dwie partje konstytucyjne: *narodowo autonomiczna i pseudo liberalno centralizacyjna* (przebaczenie to nazwisko składowe na wzór niemiecki, tém więcej że użyć go należy dla oznaczenia stronnictwa niemieckiego), odwołując się niekiedy do dwóch odmiennych ustaw zasadniczych, pierwsza do dyplomu cesarskiego z 20 października r. z., druga do patentu z 27 lutego r. b. Lecz podczas i mimo tego głośniego sporu dwóch stronnictw konstytucyjnych, na polu teorii, w rzeczywistości w całym państwie austriackim a szczególnie w Galicyi trwa de facto i kwitnie pięknie rząd despotyczny, samowładza biurokracji, z niewielkimi ustępstwami na korzyść wolności druku, będącemi raczej chwilową łaską samowolnej policyi, niż swobodą zagwarantowaną przez ustawę konstytucyjną.

Po za owymi stronnictwami konstytucyjnymi, spierającymi się z sobą w radzie państwa, i tworzącymi tylko złudną *zasłonę konstytucyjną dla despotycznej rzeczywistości*, stoi potężny zastęp sług dawnego porządku, partja despotyczna, z dworu, wojska i biurokracji złożona, a mająca przeto w ręku całą władzę wykonawczą i w istocie władająca całym państwem; udając zaś, że dworskim swym odcieniem popiera autonomistów a biurokratycznym centralistów, usiłuje obie te partje przez wzajemną ich walkę między sobą osłabić i zniszczyć i dawny porządek rzeczy utrzymać. Mianowicie zaś zastęp despotyczny, widząc, że stronnictwo pseudo liberalno centralizacyjne nie jest groźne samowładztwu, bo na fałszywej stoi zasadzie i nie ma żadnej podwaliny w państwie austriackim z różnych narodowości złożonem; nadto wiedząc dobrze, iż *narodowość jest jedyną trwałą rekojmią wolności*, a rząd konstytucyjny w Austrii tylko wówczas stanąć mógłby, gdyby się oparł na autonomii narodowej i na federacyjnym związku krajów; widząc i wiedząc to wszystko, zastęp despotyczny przesunął się za stronnictwo niby liberalnych centralizatorów, podtrzymuje i popycha je w fałszywym kierunku, usiłując zgnieść niebezpieczne dla siebie stronnictwo autonomii narodowej i obalić istotną zasadę swobody i konstytucjonalizmu: wolność na narodowości opartą. Bardzo szczupła liczba liberalnych centralizatorów dobrej woli służy zastępowi despotycznemu za parawan, a liczne szeregi stojące pod chorągwią fałszywego konstytucjonalizmu centralnego, złożone są z starych sług despotyzmu, którzy za podstęp wojenny użyli barw liberalnych. Oto powód dla czego tak liczna jest nawet w izbie deputowanych rady państwa falanga, która pod pozorem liberalizmu, chce ciemnić jeszcze dłużej narody Austrii dziś składające, odebrać im ich instytucje i swobody, wydrzeć im najpierwszą wolność, to jest *wolność bycia tem czem są*.

Lecz gdy ten jeden podstęp nie zapewniał jeszcze sługom despotyzmu zwycięstwa nawet w radzie państwa, użyto równocześnie drugiego. W szeregi narodowych autonomistów wciśnięto szczupły oddział feodalistów pod wodzą hr. Clam Martinica, który z taką zaciętością centralizował i germanizował Kraków i Zachodnią Galicyę przez lat kilka. Ten podstęp miał i ma na celu, aby przez *fałszywych sprzymierzeńców* stłumić ducha i skrzywić zasady autonomistów, a zamiast narodowego samorządu podsunąć autonomią prowincjonalną, stanową, feodalną, rozdzielić i rozbić materialnie autonomistów a zabić ich moralnie.

W istocie podstęp ten udał się w części. Gdyż jakkolwiek wiele błędów w postępowaniu stronnictwa narodowo autonomicznego wypłynęło naturalnie z jego *grzechu pierwotnego*, iż będąc za autonomią, przyszło z sejmów krajowych na centralną radę państwa, i z fałszywego stanowiska na tej radzie; jednak przyćpienie się tej feodalnej partji Clama do obozu autonomistów, sprawiło, że mniej energicznie działali i wiele mylnych uczynili kroków, których mogli się uchronić. Z tego podstępnego aliansu poszło np. że autonomiści weszli do rady państwa bez żadnej deklaracji określającej ich stanowisko, jak to proponowano; że w ważnych chwilach dyskusji (jak przy adresie) pozwalali głos za siebie zabierać tym fałszywym sprzymierzeńcom; że posłowie czeszy oddzielali się od polskich w takich właśnie ważnych momentach; że nawet w gronie polskich posłów następował niekiedy rozdział, że nie po-

pierano dość energicznie Węgier, gdy ich sprawa wniesiona była na radę państwa, a Węgrzy uorganizowane wówczas wewnątrz, były i są najsilniejszą podporą autonomii narodowej i w ogóle konstytucjonalizmu i swobody w Austrii; że kilku ludzi dobrej woli w stronnictwie liberalno niemieckim, przestraszywszy się tego feodalnego odcienia, nie łączyło się z istotną partją konstytucyjną, jaką są narodowi autonomiści. Gorzej jeszcze stanęłoby w radzie państwa stronnictwo autonomiczne, gdyby szanowny poseł Franciszek Smolka nie był przemową swą z dnia 19 czerwca zakreślił stanowiska polskich posłów w tej radzie, a energicznym i pięknym wystąpieniem (mimo sprzeciwiania się niektórym posłom galicyjskim) w dniu 27 sierpnia w obronie prawa Węgier, a w ogóle prawa każdego narodu, nie sprostował krzywej drogi jaką szli autonomiści, i nie podnosił ich pozycyi.

O tym *zgubnym wpływie oddziały feodalnego, wciskającego się w obóz autonomistów*, aby ich osłabić wewnątrz, o tém szkodliwym przymierzu jakie podstępnie usiłował zawrzeć prowincjonalny feodalizm z wolnością narodową, które to przymierze pociągało chwilami posłów czeskich a niekiedy kilku polskich, mówić będę obszerniej, jeżeli przyjdzie rozstrząsać postępowanie delegacji sejmowej galicyjskiej w radzie państwa.

Nakreśliwszy ten lekki zarys ogólnego położenia w Austrii, na tle tém wskażę przebieg wypadków i obecny stan rzeczy w Galicyi.

Mieszkańcy tej prowincyi polskiej upomnieli się o prawa swej narodowości, o samorząd narodowy, jak tylko zdawało się, że przez wydanie dyplomu z 20 października r. z. uznano prawo narodu do rządzenia sobą, a przez powołanie do gabinetu Schmerlinga, okrzykniętego konstytucjonalistą, otwierano epokę konstytucyjną. W deklaracji żądań Galicyi, wręconej ministrowi stanu Schmerlingowi w dniu 4 stycznia r. b. przez uroczystą deputację do Wiednia posłaną, a która to deklaracja jest do dnia dzisiejszego podstawą naszego działania w Galicyi, upomniała się ta prowincja o narodową autonomią, wskazując cztery pierwsze jej warunki: administracyą krajową z krajowców złożoną; język polski wykładowy we wszystkich szkołach; urzędowy we wszystkich sądach i urzędach; sejm krajowy o sprawach krajowych *stanowiący*. Minister przyjąwszy deklaracyę, w odpowiedzi swojej przyrzekł, że „*żądania te uwzględnione zostaną*“, a nadto oświadczył, że *tem pewniejsze otrzymają uwzględnienie, jeżeli o te i o dalsze prawa upomni się kraj na drodze właściwej, to jest przez sejm krajowy*“.

Jakoż sejm krajowy zebrawszy się we Lwowie w kwietniu r. b. w adresie swym powtórzył tę deklaracyę, lecz *mniej* wyraźnie i energicznie, co pochodziło stąd, że sejm w daleko większej połowie był złożony z ludzi politycznie niewykształconych i niewidzących jasno położenia rzeczy. Albowiem przez zwykłą u nas wadę, na wybory wpływało mnóstwo okoliczności, które wpływać były nie powinny: to dobre sąsiedztwo, to powiatowszczyzna, to parcie pewnej frakcyi, którą trudno nawet nazwać ultrakonserwatywną, a która w części *ładząc* się, a w części *zastanawiając* myślą, że Austrija będzie dźwignią Polski, starała się odsunąć od wyboru ludzi energiczniejszych i myśli tej przeciwnych; nakoniec na wybory wpływał często u nas błąd polityczny, dający się streścić w słowach: obrać go posłem, bo to dobry człowiek, lub dobry rolnik; zrobić go szewcem, bo to dobry krawiec.

Taki *skład* sejmku, błędny kierunek owiej frakcyi wyżej wskazanej i inne jeszcze powody, które wykażę bliżej gdy przyjdzie mówić o czynnościach sejmowych, sprawiły iż sejm zaniedbał chwilę sposobną do zajęcia właściwego stanowiska, dźwiał bez energii, popełnił kilka wielkich błędów, a między innemi ten że słowne swe a słabe upomnienia się o autonomią narodową, *nie poparł* czynem, przeciwnie, czynem zaprzeczył słowom *wybierając delegacyę do centralnej rady państwa, zanim* autonomia ta była zapewniona, zanim wskazane stanowisko Galicyi względem państwa a sejmku krajowego względem rady państwa, zanim nakoniec określono stanowisko delegacji sejmowej w gronie téjże rady.

Jakoż pozostał samorząd narodowy martwym do dziś dnia słowem. Biurokracja centralna a germanizacyjna wszystkiem u nas władzą i zaden z czterech pierwszych warunków w autonomii narodowej *nie został spełniony* jak to zaraz ujrzymy.

Administracya w Galicyi i sądownictwo składa się dzisiaj, podobnie jak pierwsi, po większej części z cudzoziemców (Niemców i Czechów) nieznających kraju i jego potrzeb, niechętnych mieszkańcom, nienawidzącym narodowości polskiej, a nawet stawiającym sobie za zadanie i obowiązek urzędowy szerzenie niezgody między stanami, gniebienie narodowości polskiej. Takimi ludźmi jest połowa urzędników administracyjnych i sądowych; mówię *urzędników sądowych*, gdyż sądownictwo w Austrii nie jest *magistraturą*, lecz tylko urzędem, biurem rządowym. Ogół zaś urzędników austriackich w Galicyi, przenikniony jest z bardzo nielicznymi wyjątkami, owym duchem biurokratycznym, który uważa naród za trzodę przeznaczoną do ciemnienia i wyzyskiwania przez urzędników formujących w tym celu spółkę.

Językiem wykładowym w szkołach niższych, wyższych i uniwersytetach, nie jest jeszcze w zupełności język polski, mimo wszelkich przyrzeczeń a nawet ustaw. Wprawdzie w Krakowie w szkole technicznej, a szczególnie w uniwersytecie *zdołano*, że tak powiem, szturmem, język polski dla wykładu większej części nauk. Zawdzięczamy to połączonej a kilkakrotnym usiłowaniu i upominaniu się deputacji, senatu akademickiego, sejmku i młodzieży. Lecz z mowy szanownego rektora uniwersytetu Dietla, przy owtarciu kursu nauk w dniu 10 października, wiadomo nam, jak jest jeszcze daleko do zupełnego spełnienia w uniwersytecie

jagiellońskim, tego warunku autonomii krajowej i do wykonania prawa przyznanego pod tym względem narodowości polskiej nawiązać traktatem wiedeńskim. W gimnazyum tutejszem, i w innych galicyjskich, utrzymano w 4 wyższych klasach język niemiecki wykładowym, wbrew ustawie, która nakazała, aby językiem wykładowym był język większości; lecz ustawa ta przed dwoma laty wydana, jest martwą literą, albowiem zaraz wówczas gdy upominano się o jej wykonanie, władze niższe a w końcu samo ministerium wytłumaczyło ją, iż stosuje się jedynie do gimnazyów założonych i utrzymywanych kosztem miast i korporacji, lecz nie do gimnazyów na koszcie państwa. Niektóre tylko przedmioty zdobyto wreszcie dla języka polskiego w tutejszem gimnazyum w rb. odwołując się do później wydanych postanowień. Wyższe władze szkolne, między innymi nawet dyrektor gimnazjum p. Klemensiewicz, nie folgują w swej niechęci przeciw wprowadzeniu polskiego języka. W uniwersytecie lwowskim język niemiecki jest prawie wyłącznie wykładowym. W gimnazyach i w szkołach po miastach powiatowych, wyższe władze wychowania publicznego i niektóre szkolne posuwają tak daleko swą nienawiść do narodowości polskiej i swoją samowolność, że nie tylko nie spełniają rozporządzeń płynących z konstytucyjnego dyktanda, lecz nawet w gorliwości germanizacyjnej przekraczają przepisy za despotycznych i germanizacyjnych rządów p. Bacha wydane, wykłady nauk w języku niemieckim posuwają nawet do szkół niższych. Niektórzy biskupi (jak między innemi książę biskup diecezji tarnowskiej, Pukałski, który nawet rozporządzenia i okólniki do księży wydające po niemiecku), mający prawo wizytowania szkół elementarnych, usiłują do tychże szkół język niemiecki wprowadzić, tak iż dzieci są niekiedy przy wykładaniu katechizmu lub arytmetyki, zupełnie jak na niemieckim kazaniu. Wizytator tych szkółek w okręgu krakowskim, p. Macher, wspiera o ile może te germanizacyjne usiłowania. We wschodniej części Galicyi jest jeszcze gorzej pod tym względem tam pod pozorem, że większość ludności jest ruską, utrzymują język niemiecki wykładowym w szkołach, czekając aż nim się narzecz ruskie wykształci, choć wiedzą dobrze, że wykształcone narzecz ludowe, tak ruskie jak mazurskie, jest językiem polskim. Agenci rządowi, wychowawcy Stadion, germanizatory i centralizatory w barwę nietylko ruską przybrani a święto-Jurcami zwani, wspierali i wspierają te germanizacyjne dążenia rządu austriackiego.

Dalekim jest także od spełnienia trzeciego warunku samorządu narodowego, aby język polski stał się *urzędowym* w sądach i władzach administracyjnych. Wprawdzie nakazano, aby *zewewnętrzne* stosunki władz z publicznością odbywały się w języku krajowym. Lecz w *wewnętrznych* czynnościach, tak w urzędzie jak w sądzie utrzymano język niemiecki, a przeto pozostał on w istocie urzędowym. Więcej nawet powiem: przez utrzymanie niemieczyny w wewnętrznych czynnościach sądów i urzędów utrudniono a raczej uniemożliwiono zaprowadzenie języka krajowego w zewnętrzne stosunki władz z publicznością. Albowiem gdy każdy referat, każde załatwienie sprawy dzieje się w języku niemieckim, a dopiero ostateczna odpowiedź urzędu lub wyrok sądu tłumaczony ma być w język polski, jeżeli strona tego wymaga; przeto z tłumaczy odpowiedzi te zalegają lub zatrzymują się, a osoba mająca w sądzie lub w urzędzie jaką sprawę, przewlekającą się już samymi formami biurokratycznymi, przysyła często odpowiedź w języku niemieckim, niechcąc znowo doświadczać nowej zwłoki. Jakkolwiek postępowanie takich niektórych osób naganiać należy, jednak bardzo często interes prywatny staje w kolizyi z interesem narodowym a café to urządzenie obrotu spraw, obrachowane jest na poparcie germanizacyjnych dążeń rządu. Zresztą niektórzy urzędy mimo podania polskiego i żądania odpowiedzi polskiej, odpowiadają *po niemiecku*, a zwróconą odpowiedź niemiecką powtórnie przysyłają. Nawet władze miejskie Krakowa, będące wprawdzie dzisiaj jedynie biurami rządowymi, używają dotychczas języka niemieckiego w swych wewnętrznych czynnościach, niekiedy nawet przy zewnętrznych stosunkach z mieszkańcami w protokołach używają go usiłują. Niestety nawet tak zwany „wydział miejski“ złożony z mężów zaufania *przez rząd wybranych*, z których nawet jeden mieni się być reprezentantem miasta, obradował do niedawna po niemiecku.

Sejm krajowy, który, stosownie do warunków samorządu narodowego, winien był o sprawach krajowych stanowić, stał się, jużto przez *patenta* lutowe, kasując de facto dyplom październikowy który mógł być zasadniczą ustawą państwa; jużto z *winy* samego sejmku, z braku energii i bystrego poglądu politycznego w jego większości; sejm krajowy, powtarzam, stał się tylko zgromadzeniem wyborczym drugiego stopnia. *Wina* ta jest, iż sejm upominając się słownie o samorząd narodowy a nietylko nie wykonując się w czynie konsekwencyj logicznej, *wybrał z swego grona delegowanych do centralnej rady państwa, zanim* autonomia spełniano i stosunek kraju do monarchii całej, a sejmku krajowego do rady państwa oznaczono. Sejm krajowy stawczy się tylko zgromadzeniem wyborczym drugiego stopnia, po spełnieniu wyborów do rady państwa odroczonego został, i niewiadomo kiedy i czy będzie zwołany. Pozostały po nim wydział sejmowy, mimo gorliwej pracy i starań, jest bezsilny; bo sejm podkopując swoje stanowisko, podkopał także jego pozycyę i w spuncie nie mógł sobie, wraz z mnóstwem wniosków, przekazać mu bezsilności w ich spełnieniu. Narodzona z pierwotnego grzechu sejmowego delegacya jego do rady państwa, [nosi] do niego sobie piętno tego pierwotnego grzechu, a wszystkie jego czynności, mimo wszelkich usiłowań, są ulomne i wadliwe np. uważając się za *niekompetentną* do czegokolwiek bądź mówić, obraduje, wotuje i stanowi, a błąd zasadniczy pociągający za sobą cały szereg błędów.

Na zamknięcie tego ogólnego lecz pobieżnego zarysu

stanu rzeczy w państwie austriackim a w szczególności w Galicyi, powiem, że w następstwie despotyzmu z dworu, biurokracji i wojska złożony, zmuszony został do zrzućcia złudnej maski konstytucyjnej, a to przez postępowanie Węgier a nawet Chorwatów, którzy stali wytrwale i logicznie w obronie nieprzedawnionych praw narodu. Zastęp despotyczny otwarcie teraz występuje. Zaprowadził on zupełny stan wojenny w Węgrzech, chociaż nazwiska tego stanu nie wypowiedział; u nas zaś, a nawet i w Czechach zastosował wiele przepisów tego stanu wojennego. Nr. wszystkich zbrodni i przestępstw politycznych, do których drukowe policyj, a sądy te zostały ze znanych serwilistów i wiernych sług swoich. Lecz o tym inną razą obszernej. Kajdany, nie zdjęte nam lecz tylko uwolnione, ujrzawszy, że mimo tego czujemy je i widzimy, ścieśniają napowrót. Dodam na koniec, że nakazano postawić na stopie wojenną całą armię, wyjąwszy pułków włoskich, w tym celu polecono formować czwarte bataliony na każdy pułk. Z rozkazem tym nie jest w sprzeczności, lecz owszem potwierdza go, rozpuszczenie na zimę za urlopami lub odejściem do zakładów pułkowych pewnej liczby żołnierzy. Albowiem powodem tego jest po części oszczędność, dająca się pogodzić z stawianiem armii na stopie wojenną, bo żołnierze rozpuszczeni na urlopy, szybko mogą być zwołani; po części powodem tego jest właśnie zwiększanie kadrow armii, gdyż część tych żołnierzy, odesłana do zakładów pułkowych, ma tam utworzyć kadry nowych batalionów, które będą wypełnione rekrutami z poboru wojskowego teraz w całym państwie rozpisanego.

Lwów, 13 listopada. Dz. Pol. pisze: Procesy o śpiewanie w kościołach i cerkwiach pieśni Boże coś Polskę, toczą się obecnie w całym kraju prawie. Liczne otrzymujemy listy, donoszące nam o wytoczonych takich procesach, przeprowadzonych śledztwach i wydanych wyrokach. Nie wyliczając tu wszystkich nam znanych takich procesów, zapiszemy tu tylko dla wiadomości naszych potomków, aby im dać malutkie przynajmniej wyobrażenie o naszym dzisiejszym życiu konstytucyjnym, że w samej Sądowej Wiszni sądzono przez powiatowy, jak świadczy akt urzędowy, podjęty przez pp. Wolskiego i Hołubowskiego, księdza gwardyana tamtejszego klasztoru wraz z 28 osobami, między którymi jest 15 kobiet, na cztery dni aresztu albo zapłacenie 20 złr. kary od osoby, za odśpiewanie wspomnianej pieśni w cerkwi podczas nabożeństwa żałobnego po śp. Kościuszcze. Szazani założyli rekurs, postanowili jednak, jak słyszymy, w razie gdyby tenże uwzględniony nie został odsiedzieć tę karę, a nie płacić nałożonej na nich grzywny 580 złr. Nie nasza rzecz dochodzić, na jakiej to podstawie wyroki owe wydawane bywają, nie wdajemy się więc na tym miejscu w ocenianie tych procesów i nie będziemy sobie z tego powodu łamać głowy, bo pocieszamy się nadzieją, że pp. forteherowie i ich adjunkci za nas myślą, i lepiej od nas tę rzecz rozumieją; pozwolimy sobie jednak zrobić tę uwagę, którą wysokie władze nam stanowiącym ów ciemny „contribuens plebs“ wybaczyć raczą, że jeżeli istnieje jakiś, niemożny prócz urzędów, nieznaną zakaz co do pieśni kościelnych śpiewanych w kościołach, zdaje nam się, należałoby zakaz ten w sposób odpowiedni publikować. Ośmieliwszy się już tak dalece, ośmielamy się także wyrazić najpokorniej po-wątpienie, ażeby władze świeckie mogły co do śpiewania pieśni nabożnych w kościele wydawać zakazy, bo zdawałoby nam się, że to należy jedynie do władz duchownych; jeżeli jednak mogą, to podobno nie byłoby od rzeczy, taki zakaz publicznie ogłosić, gdyż nie spodziewamy się, żeby jedynie w chęci przyjęcia w pomoc ubogim, dla których kary pieśni mają być przeznaczane, robiono z zakazu sekret. Byłby to nowy i nieco oryginalny rodzaj dobroczynności.

FRANCYA.

Paryż, 14 listopada. Jutro niewątpliwie ogłosi Moniteur nominację nowego ministra finansów Foulda. Trudności, o których wspomnieliśmy wczoraj, wynikające z podawanych przez niego warunków, usunięte zostały w skutek długiej narady, która się wczoraj odbyła w Compiègne między cesarzem, Fouldem i hrabią Walewskim. Przyszło do zupełnej zgody, zwłaszcza że Fould spuścił znacznie, jak to mówią, z tonu i rzekł się wszelkich pretensji mogących drażnić ambicję i miłość własną hrabiego Walewskiego, który szczególnie przewodniczą w radzie i honoru zastępowania cesarza rzec się nie chciał. Zdaje się jednak, że utrzymał się pan Fould przy bardzo ważnym warunku, aby żaden kredyt nadzwyczajny nie mógł być wyznaczony (za-temu z ministrów bez poprzedniego zawiadomienia ministra finansów i uchwały całej rady ministrów. Dzienniki dzisiejsze potwierdzają zupełnie cośmy wczoraj wspomnieli o głównych punktach programu nowego ministra, który, prócz owego warunku obowiązującego kolegów, żądał aby ciał prawodawcze oddał uchwała budżet nie w całości, lecz pojedynczymi oddziałami, żeby dług ruchomy ustalony został, żeby obligacje trzydziestoletnie niedawno puszczone w obieg wymienione zostały, żeby wszystkie dług państwa sprowadzone zostały na stopę trzyprocentową, żeby armia znacznie zmniejszona została i żeby w stosunkach rozmaitych ministrów między sobą, minister finansów pośredniczył. Pan de Forcade la Roquette pójdzie w senatory i dostanie na żądanie rany wstęgi oficerskiej legii honorowej.

Śmierć Dom Pedra, króla portugalskiego potwierdza się nieszczęściem. Był on synem królowej Marii da Glorii i jej męża księcia Ferdynanda sasko-koburskiego; jego brat rodzony, dom Augustin, jest także umierający, a dwaj przyrodni jeszcze do kraju nie wrócili. Król jest powszechnie żałowany i szczerze, był to bowiem młody człowiek jak najlepsze mający chęci, czynny i dla wszystkich przystępny; podczas cholery szerzącej się przed kilku laty w Lizbonie okazał niepospolite męstwo, chodząc ciągle po szpitalach i doglądając potrzeb biednego ludu. Następcą

jego został, jako Ferdynand II., brat jego przyrodni, książę Oporto, mający teraz lat 23, który na parostatku Bartolomeo Diaz z bratem swoim księciem Beja, od dni kilkunastu w Hawru wypłynął. Na spotkanie jego wyjechał z Lizbony minister marynarki fregatą portugalską, której towarzyszą dwa parostatki, angielski i francuski, w celu doniesienia księciu o śmierci króla i o jego wyniesieniu na tron.

Sprawę hiszpańsko-marokańską ostatecznie ułożono w następujący sposób. Trzyście milionów należało się jeszcze rządowi hiszpańskiemu na mocy warunków ostatniego pokoju, z tych trzy miliony Marokanie zaraz mają zapłacić gotówką, resztę zaś do połowy za pomocą pożyczki zaciągniętej w Anglii, w drugiej zaś połowie przez oddanie Hiszpanom na czas niejaki dochodów z cel pocztowych. Do tego układu przyczynili się najwięcej Anglicy, którzy chcą się jak najprędzej pozbyć Hiszpanów z Afryki, Hiszpanie zaś chętnie także z Tetanu ustąpią, ponieważ załoga ich w tym mieście traci mnóstwo ludzi przez wpływ nader nie zdrowego klimatu.

Przeciw twierdzeniu Monitora, jakoby Francuzi wcale nie zgwaltowali neutralnej granicy Dappenthalu i nie wkroczyli do owej doliny, powstają wszystkie dzienniki szwajcarskie, wykazując, że jest przeciwnie sprawozdaniem wysłanych umyślnie komisarzy rządowych szwajcarskich. Zdaje się zatem, że oficer francuski raport swój w tej sprawie niedokładnie ułożył podał do rządu, pomijając część prawdziwego rzeczy przebiegu. W skutek tego podał poseł szwajcarski, dr. Kern, uwagi swoje ministrowi Thouvenelowi i zawiesił rozpoczęte już układy, dopóki ten szczegół wyjaśnionym nie zostanie.

W numerze onegdajszym dziennika Pays oświadcza pan Grandguillot, że artykuł ów o Ratazzim, który tak nie miłe zrobił wrażenie, szczególnie w Turynie, jedynie tylko z redakcyi wypłynął i nie jest bynajmniej objawem rządowego natchnienia.

Spór między Włochami a Hiszpanią o archiwa konsulatów neapolitańskich wcale jeszcze nie załatwiony. Prawdą jest, że gabinet madrycki oświadczył się z gotowością oddania ich rządowi francuskiemu, ale uczynił to pod warunkiem, żeby rząd francuski nie wracał ich gabinetowi turyńskiemu. W ogóle nie podpada wątpliwości, że ministerstwo O' Donnela będące całkiem narzędziem kobiecego despotycznej reakcyi, byleby znalazło poparcie w Kortezach, chętnieby zerwało stosunki dyplomatyczne z Włochami.

Umarł onegdaj Barthélemy de St. Hilaire, dyrektor muzeów cesarskich i ogrodu botanicznego, jeden z najznakomitszych zoologów i naturalistów francuskich.

Jenerałowie włoscy della Rocca i Reyel, którzy przez długi czas bawili w Paryżu, wyjechali wczoraj; o Ratazzim zaś słychać, że skoro tylko przybył do Turynu, miał natychmiast długą naradę z ministrem Ricasolim. Poseł francuski przy dworze papieskim, margrabia Lavalette, ciągle jeszcze bawi w Paryżu z powodu choroby żony. Co do usposobienia cesarza względem sprawy rzymskiej, zwracają niektóre dzienniki, że wprawdzie jest zupełnie za utrzymaniem status quo, ale oświadczył ostatnimi czasy stanowczą wolą położenia końca intrygom socjalistowskim i podburzającym spokojność południowych Włoch, które się ciągle knują w Rzymie. Donoszą nawet z Turynu pogłoskę, jakoby rząd włoski wszedł już w bliższe porozumienie z naczelnie dowodzącym wojskiem francuskim w Rzymie celem położenia końca rozbojom na pograniczu posiadłości papieskich. Mówią także, iż cesarz stanowczo żąda, aby król Franciszek II. wyjechał z Rzymu.

Podług tego co dzisiaj z Madrytu donoszą, zdaje się, że jenerał Prim, nie zaś marszałek Serrano, obejmie dowództwo nad korpusem wysłanym do Meksyku.

Skoro tylko przybyła wiadomość o śmierci króla portugalskiego, natychmiast wziął cesarz żałobę. Zmarły król dostał zwyczajnej czwartaczki, która panuje w okolicach Villa Viciosa, gdzie był niedawno na polowaniu, a choroba ta, przez zaniedbanie, zamieniła się później na febrę nerwową. W Lizbonie zresztą nie panuje żadna zaraźliwa choroba. Teraźniejszy król przyjmie nazwisko Ludwika I.

Słychać, że wielu legitymistów francuskich i oficerów dawniejszej armii neapolitańskiej udaje się do Meksyku, aby tamże pracować nad wyniesieniem na tron meksykański wygnanego z Neapolu Franciszka II.

Pełnomocnik francuski de Clereq, który w imieniu rządu cesarskiego układa stosunki traktatu handlowego ze

Wiadomości o zajściach ostatnich w Czarnogórze są sprzeczne; podczas gdy dzienniki wiedeńskie twierdzą, że Omer pasza poniósł znaczne klęski, słychać z drugiej strony, że nie jego armia, lecz korpus nieregularnego wojska działający w Bosnii rozbity został przez Czarnogórców. Związkiem całym niemieckim, nie wyjechał wcale z Berlina, jak o tym donoszono, i układy handlowe wcale nie zostały zerwane.

Echo du Tara donosi nam smutną wiadomość o śmierci ojca Lacordaire.

Słychać, że papież zawarł świeżo konkordat z rządem państwa bałtejską, na mocy którego będzie w tym państwie jeden arcybiskup i czterech biskupów, którzy wedle wyraźnego paragrafu konkordatu, muszą być Europejczykami, a przynajmniej białymi.

Niektóre dzienniki francuskie wiedzą już, że przysłała wielka flota niemiecka podzieloną będzie na trzy eskadry: morza Śródziemnego z banderą austriacką, Bałtyku z banderą pruską i morza Niemieckiego z banderą frankfurcką.

W dniu 5 b. m. Towarzystwo Historyczne Polskie w Paryżu, na miesięcznym posiedzeniu, obrało jednogłośnie prezesem księcia Wład. Czartoryskiego.

WŁOCHY.

Turyn, 12 listopada. Król Wiktor Emanuel powrócił

wczoraj z Ankony na swą stolicę. Według telegramu zamieszczonego w gazecie La Venezia odbyła się 11 bm. w Viterbo i w prowincyi tej samej nazwy wielka demonstracja, przy której ludność obnosząc trójkolorowe chorągwie z krzyżem sabaudzkim objawiała swe życzenie, ażeby była przyłączoną do królestwa włoskiego. Wielki park obłężniczy bliskim jest ukończenia w arsenale turyńskim. Park ten składa się z 100 żelaznych i 300 gwintowanych dział bronzowych.

Z Rzymu donoszą, że w kolegium kardynalskim obecnie jeszcze 5 miejsc jest opróżnionych, które papież na konsystorzu jeszcze przed Bożem Narodzeniem odprawić się mającym rozdać zamysła. Pomiędzy innymi otrzyma kapelus kardynalski monsignora Borromeo Arese, maggiordomo Ojca św. i arcybiskup dubliński, monsignora Culpen.

W okolicy Avellino i Caserty przyszło w ostatnich dniach pomiędzy powstańcami a Piemontczykami do bardzo krwawych potyczek.

Rząd włoski otrzymał podobno z Paryża zapewnienie, że Franciszek II. w krótkim czasie się z Rzymu wyniesie.

Neapol, 9 listopada. Korespondent tutejszy do Gazety Kolońskiej pisze pomiędzy innymi: Przedwczoraj obchodzono tu rocznicę wjazdu Wiktora Emanuela. Ludność Neapolu korzystała z tej sposobności, ażeby okazać swój patriotyzm. Bez wszelkiego wezwania ze strony władzy do obchodzenia tej uroczystości przystrojono zaraz z rana wszystkie domy w chorągwie; odśpiewaniu Te Deum, które władze miejskie zamówiły w kościele św. Franciszka, był obecnym jenerał Lamarmora, wszystkie władze tak cywilne jak i wojskowe, rozmaite korporacje, posłowie i senatorowie, jako też reprezentanci gwardii narodowej. Po południu odbył się uroczysty pochód rzemieślników przez miasto a wieczorem oświetlono gmachy rządowe i wiele domów prywatnych.

Tenże korespondent donosi, że nad granicą państwa Kościelnego a szczególnie w okolicy miasta Sora banda Chiavoniego dopuszcza się wciąż wielkich gwałtów. Pobita cofa się na terytorium papieskie, gdzie wzmocniona wraca w Napolitańskie, by na nowo rabować i pustoszyć. Natomiast w innych prowincjach panuje zupełny spokój i porządek. Wszędzie przedsiębiora publiczne roboty, tak że niższa warstwa mieszkańców ma zatrudnienie, a tem samem zaopatrzona jest w chleb na zimę. Na linii kolei żelaznej z Kapuy do Presenzano zatrudnionych jest 12,000 robotników, a roboty tak szybko postępują, że linia ta już w kwietniu przyszłego roku oddaną być może na użytek publiczny.

Rzym, 5 listopada. Korespondent tutejszy do Czasu donosi pomiędzy innymi: Dziś rano w kościele św. Klaudiusza odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego arcybiskupa warszawskiego. Śpiewacy z kaplicy Sykstyńskiej umyślnie przysłani przez papieża wykonali treny żałobne najwznioślejszej harmonii. Na szczycie płonącego mnóstwem świateł katafalku spoczywała infula, którą arcybiskup polski tak dostojnie nosił a do której miała być dołączona wkrótce purpura książąt kościoła. Rodacy nasi obecni w Rzymie otaczali katafalk wznosząc gorące modły za tym czyli raczej do tego, który praw kościoła i narodu tak niezłomnie bronił i czuwa teraz zapewne wysokość niebios w gronie wielkich duchów polskich nad zalaną łzami i zbroczoną krwią Warszawą. Oby duchowieństwo nasze nie zapomniało nigdy testamentu, jaki jemu konając zostawił i nie dało się ani groźbą ani podstępem zwinąć z drogi, która tak ściśle łączy sprawę narodowości ze sprawą wiary, jak to od wieków w Polsce bywało!

Zajął nas tutaj bardzo doniesienie Czasu, iż jenerał Lambert, sprawca szkaradnych profanacji warszawskich, przybywa do Rzymu nie z pielgrzymim kijem i bosonóż jak średniowieczni pokutnicy dla zmazania grzechu, którego nikt w świecie krom Najwyższego Pasterza, nie ma mocy go rozwiązać, lecz jako rzecznik rządu którego nie sromił się być narzędnym. Atoli z góry można zapewnić pana Lamberta że misja się jego nie uda i że Ojciec święty zbyt dokładnie zna położenie naszego kraju, by podał ucho podstępom tych szczególniejszych ambasadorów Północy, którzy chcą czynić w Europie propagandę ucisku i jeżdżą po świecie jako kwestarze niesprawiedliwości. To co się raz udało za Grzegorza XVI w innych czasach i dzięki niewiadomości o naszej sprawie, nie uda się za Piusa IX. Rząd rosyjski powinienby się nareszcie przekonać o strasznej mocy tego apostolskiego *non possumus* przeciw któremu potęga tego świata nic nie może i wyrzec się roli kusiciela skłaniającego zastępcę Tego, który był na puszczy kuszony, by się rzucił dobrowolnie z wierzchołka Watykanu, by się wyrzucił z niepodległości i stał wykonawcą carskich ukazów. (Wiadomo skądinąd że jenerał Lambert udał się nie do Rzymu, ale na wyspę Madagę. Przyp. red.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bydgoszcz, 13 listopada. Czytamy w tutejszym Br. W.: „Rejencya tutejsza przedsięwzięła środki, ażeby ograniczyć wpływ duchowieństwa katolickiego na młodzież uczącą się. I tak np. wikaryusze tylko wtedy udzielają mogą naukę religii, jeżeli otrzymali na to pozwolenie od rencyi. Prawo zawieszania nauk po szkołach odebrano duchownym inspektorom szkół, a nadano je radcom ziemianom. Nieposłusznym inspektorom szkół będą oddaleni, a jeżeli nie znajdą się tacy, którzy zaufać można, inspekcya powierzy się burmistrzom lub komisarzom obwodowym. Środek ten wykonano dotąd na proboszczach w Markowicach, Zninie, Brzyszkowicach, Kcyni i Wągrowcu.“

Korespondencya Redakcyi.

Na różnstronne reklamacje z Augustowskiego przeciwko wzięciu w obronę wójta gminy z Kibart, oświadczamy, żeśmy zapisując tę obronę w Dzienniku naszym, powtórzyli słowa wiarogodnego korespondenta, sami zaś z resztą ani wyrokować o nieznanym nam zupełnie osobie chcemy, ani też myślemy zaprzęcać dużej czytelników, sporami o stopień szlachetności charakteru i polskości uczuć wójta gminy z Kibart. Niech się z nim miejscowa opinia publiczna rozprawi.

Sprzedaż konieczna. [1863]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11 czerwca 1861.

Nieruchomość do Rudolfa Ludwika Fryderyka Daehne aptekarza należąca, pod nr. 241 w Poznaniu na przedmieściu św. Marcina przy Wilhelmowskiej ulicy pod nr 22 położona, bez względu na proceder aptekarski oszacowana 41,566 tal. 21 sgr. 7 fen. z uwzględnieniem tegoż oszacowana na 69,726 tal. 21 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącej być przajrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być

dnia 23 stycznia 1862 przed południem
o godzinie 10tej

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych
sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensję realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) Panna Henryeta Schneekoenig ztąd,
2) aptekarz Albert Rabsch z Goerlitz,
resp. ich nieznajomi spadkobiercy, i

3) Paulina rozwiedziona Fürst z domu
Mosino ztąd,

zapozywiają się niniejszemu publicznie.

[3114] Obwieszczenie.

Folwark Targownica do Tekli Tańskich i sukcesorów Wojciecha Tańskiego należący, oszacowany sądownie na 26,569 tal. 15 sgr. 8 fen. wedle taxy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 9 maja 1862 przed południem
o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych
sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensji realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpiśmianym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: wysażnik Tomasz Górny, stolarz Ezechiel Leon Tomaszewski i panna Franciszka Kmity, zapożywiają się niniejszemu publicznie.

Trzemeszno, dnia 1 października 1861.

Król. Sąd powiatowy.

Wydział I.

Sprzedaż konieczna. [2426]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1861.

Nieruchomość Katarzyny Jackowiakowej zaślubionej Władysławowi Richelieu należąca, w Lubaniu pod nr 14 położona resp. przypisane do niej nieruchomości pod nr 2, 3 i 18 w Lubaniu razem oszacowana na 14,457 tal. 2 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być dnia 13 marca 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensję realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

W nocy dnia 3. b. m. w Ciesłach Wielkich pod Miłosławiem pogorzało 5 gospodarzy wraz z całym dobytkiem. Wszyscy, których miłość kraju i rodaków obowiązują do niesienia pomocy, zechcą dary swe przelać w miejscu na ręce sołtysa Jana Lisieckiego lub miejscowego komendarza ks. Waszkiewiczza w Kołaczkowie.

[3461]

Walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy imienia Dra Karola Marcinkowskiego, w powiecie Inowrocławskim, odbędzie się dnia 26 listopada 1861 roku o godzinie 3 po południu, w lokalu kupca Wituskiego, na które Komitet wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

[3473]

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Kościańskiego dla ważnej przyczyny odbędzie się nie 25 lecz 28 listopada r. b. w Kościanie o 11 godz. z rana w obozysku pana Gąsiorowskiego.

Dyrekcya.

[3487]

Walne zebranie Koła Towarzystwa odbędzie się dnia 1 grudnia r. b. o godzinie piętej po południu, na które zaprasza Poznań, dnia 16 listopada 1861.

Dyrekcya.

[3488]

Miejsce dla guwernantki, Polki, w dojrzałym już wieku, znającej gruntownie szczególnie język francuski i muzykę, wskaże pod korzystnymi nader warunkami na frankowane listy X. Bilewicz,

regens alum. duch. w Poznaniu.

[3467]

Guwerner, prymaner, poszukuje miejsca.
Wiadomość u pana Neumann, Magazy-
nowa ulica nr 15. [3491]

Codziennie świeże flaki u restaura-
tora
G. Szablewskiego,
Jezuicka ul. nr 11.
[3472]

Aukcja żelaznych szaf do pie-
niędzy i płótna.

W piątek, 22 listopada r. b. od godziny 11 przed południem sprzedawac będę w lo-
kalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej nr 1.
publicznie więcej dajacemu za gotowiznę:
ogniotrwałą szafę żelazną do
pieniędzy bezpieczną od
złodziei,
pewną ilość płótna braban-
ckiego,

składającą się z sztuk ¼ szerokich po 50
łokci berlińskich i ¼ szerokich po 60 łokci
berlińskich, jako też koszul z fałdami szer-
rokimi i wązkimi.

[3489] Zobel, komisarz aukcyjny.

Teatr miejski Kellera. [3492]

W wtorek, 19 listopada. Na żądanie: Martha,
czyli der Markt zu Richmond, wielka opera komi-
czna w 4 aktach Flotowa.

Przygotowuje się: Die lustigen Weiber von
Windsor. Opera.

Komedia oryginalna: Welcher ist der Bräutigam?

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 listopada.

Zyto: mocno się trzymało w cenie, wyp. 25
wecpli na list. 45½ pl., 45½ żąd., list-gr. 45½
pl., 45½ żąd., grud sty. 45½, sty-luty 45½ pl., 45½
żąd., luty-marz. 45½ pl., 45½ żąd., na wiosenną
odstawę 45½ pl., 46 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000
kwart, z beczką na list. 18½ pl., 18½ żąd., gr. 18½ pl.,
18½ żąd., sty. 18½ pl., luty 18½ pl., 18½ żąd.,
marz. 18½ pl., kw-maj 18½ pl., 18½ tal. pl.

Jutro z powodu prawyborów nie zawiera się in-
teresów.

Berlin, 16 listopada.

Pazienica: w miejscu 25 szefli 75—85 tal. wedle
jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 54½—55,
na list. 52½—53 pl., list-gr. 52½ żąd., gr-sty.
52½—53 pl., 53 żąd., na wiosenną odstawę 52½
pl., 52½ żąd., maj-czer. 52½ tal. pl. Jęczmień:
wielki 25 szefli 38—43 tal. Owies: na późniejszą
odstawę wyższe ceny, w miejscu 1200 funtów 23—26,
na list. i list-gr. 24½, gr-sty. 24½, ½, na wiosenną
odstawę 25½ pl., maj-czer. 25½ tal. żąd. Olej
rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12½,
na list. i list-gr. 12½ żąd., 12½ pl., gr-sty. 12½
pl., 12½ żąd., sty-luty 12½ pl., 12½ żąd., kw-
maj 13½ pl., maj-czer. 13½ tal. żąd. Olej lniany:
w miejscu 12½ tal. Okowita: w miejscu 8000%
Trallesa bez beczki 20½—21, z beczką 20½—21,
na list. 20½—21, list-gr. grud-sty. i sty-luty 19½
—20, kw-maj 20½—21, maj-czer. 20½ tal. pl.

Wrocław, 16 listopada.

Na targu: piękna śred. pośled.
sgr. sgr. sgr.
Pszemica biała 88—92 85 75—80
Żyto 61—62 60 55—58
Jęczmień 42—44 40 36—38
Owies 25—27 24 22—23
Groch 62—66 59 53—56

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w cenie,
na list. 47 pl., list-gr. 47 żąd., gr-sty. 46½ pl.,
47 żąd., sty-luty, luty-marz. i marz-kw. 47 żąd.,
kw-maj 47 tal. pl. Olej rzepiowy: niższe ceny,
wyp. 200 centnarów, w miejscu 12½—13, na list.
i list-gr. 12½ pl., 12½ żąd., gr-sty. i sty-luty
12½ żąd., kw-maj 12½ tal. pl. Okowita: w miej-

scu 18, na list. 18½, list-gr. gr-sty. sty-luty
luty-marz. 18½, marz-kw. 18½, kw-maj 18½,
płacono.

Gdańsk, 16 listopada.

W tym tygodniu mieliśmy codziennie deszcz
tęm zimno, a w ostatnich dniach nocami małe
mrozki. Wiatr po większej części zachodni.

Targi angielskie nie uległy co do cen w tym
godzinie żadnej zmianie, lecz z braku kupu transa-
cyjne były ograniczone, że takowe prawie za nominal-
uważać można. Kupcy angielscy mało teraz kupu-
w nadziei że część francuskich zakupów, która
do portów nie doszła, a teraz w Francji
braku pieniędzy zrealizowaną być nie może, do
głi skierowaną będzie, i że przez to ceny się
Produkcenci i właściciele zboża przeciwnie
w przekonaniu, że przy tak kolosalnych potrzeba-
nawet oczekiwane dowozy nie zdołają sprawić
żenia cen. Targi zatem mało ożywione bez
cen.

W Holandyi żyto było żądane i spodziewać
można, że artykuł ten także nadal łatwy
miał obdyt.

W Francji zbytnie przepełnienie placów
wzrostło, a w ostatnich dniach nocami małe
mrozki. Wiatr po większej części zachodni.
Targi angielskie nie uległy co do cen w tym
godzinie żadnej zmianie, lecz z braku kupu transa-
cyjne były ograniczone, że takowe prawie za nominal-
uważać można. Kupcy angielscy mało teraz kupu-
w nadziei że część francuskich zakupów, która
do portów nie doszła, a teraz w Francji
braku pieniędzy zrealizowaną być nie może, do
głi skierowaną będzie, i że przez to ceny się
Produkcenci i właściciele zboża przeciwnie
w przekonaniu, że przy tak kolosalnych potrzeba-
nawet oczekiwane dowozy nie zdołają sprawić
żenia cen. Targi zatem mało ożywione bez
cen.

Na naszej giełdzie tylko w pierwszym po-
tygodnia transakcje były więcej ożywione. Póź-
choć nie zbywało na pięknym towarze, choć
pokupek osłabła. Ceny cokolwiek się zastanowi-
jednak mało się cofnęły. Zyto było mało i zna-
wało chętnych kupców nawet po podwyższo-
cenach, do kontraktu terminu na odstawę wiosenną
jednakże mniej było ochoty. Niższe gatunki gro-
były żądane.

W przeciagu tygodnia sprzedano pszenicy
żółtej, z tych 625 z Polski, 185 z spichrzów,
340 z Polski 5 z spichrzów jęczmienia 95
grochu 75 z wyki 4 laszty.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funt.	luty	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszemica	81	4	82	16	3	—	—	—
	83	7	83	27	3	2	11	3
	84	18	84	29	3	10	8	3
	85	20	86	—	3	14	7	3
Zyta	81	25	—	—	2	2	—	2
Jęczmień	69	9	71	1	1	12	11	1
	72	3	73	24	1	17	11	1
Grochu biały	—	—	—	—	1	27	6	2
Wyka	—	—	—	—	1	22	—	—

Od 9 do 16 przybyło. Toruń: Pszenicy 462
żyta 23 l., jęczmienia 76 l., 400 sztuk belek de-
wych, 200 sosnowych i okręglaków.

Kursa Zamian:

London 620½. Amsterdam 141. Hamburg 149

Paryż 19½. Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE

18 listopada 1861

w mieście Poznaniu.

	od	do	od	do
	tal.	sgr.	tal.	sgr.
Pszemica pięknej, szef. 16 grn.	3	2	6	3
" średniej	2	25	—	2
" ordynar.	2	15	—	2
Zyta ciężkiego	1	27	6	2
" lżejszego	1	22	6	1
Jęczmienia dużego	1	17	6	1
" małego	1	15	—	1
Owies	—	24	—	27
Grochu do gotow.	1	27	6	2
" na paszę	1	22	6	1
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—	—
Tatarski	1	7	6	1
Perek	—	11	—	13
Mała, garn.	—	2	10	—
Koniczyny czerw.	—	—	—	—
Koniczyny biały	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Stomy	—	—	—	—
Oleju bent.	—	—	—	—
Spirytus (beczka 100 kw.)	—	—	—	—
80% Tral. dnia 16 listopada	18	17	6	18
dnia 18	18	12	6	18

Fabryka lamp i towarów metalowych
WILHELMA KRONTHALA I RIESSA

poleca lampy moderatory i oszczędne najnowszej konstrukcyi pod gwarancją po jak najtańszych cenach. Wszelkie inne gatunki lamp wiszących, ściennych i stołowych są również na składzie.

Najnowsze czarne i kolorowe materye jedwabne, wełniane materye na suknie, jako też płaszczyki polecają po tanich cenach w wy-
borze najobfitszym

JULIUS & SIMON LASCH,

przedtem Meyera Falka następcy,

przy Rynku nr 57, obok składu mebli Kronthala i synów.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 16 listopada.

Papery pruskie.	%	da- no.	pla- cono.
Pozycz. dobrow.	4½	—	102½
" rząd.	4½	—	102½
— 1859.	5	—	108
— 1856.	4½	—	102½
— 1858.	4	—	99½
— prem. 1855.	3½	—	119½
Oblig. długu skarbu.	3½	—	89½
— Marchii.	3½	—	88½
Listy zwat. March.	3½	—	93½
— Prus. Wsch.	3½	—	87½
— — — — —	4	—	87½
— Pomor.	5½	—	90½
— — — — —	4	—	100½
— W. Ka. Pozn.	4	—	102½
— — — — —	3½	—	95½
— Szląskie.	3½	—	91½
— gwar. B.	3½	—	87½
— Prus. Zach.	3½	—	87½
— — — — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ka. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99½
— Nadreńskie.	4	—	98½
— Sankie.	4	—	99½
— Szląskie.	4	—	99½
Papery zagraniczne.	5	—	48½
— metal.	5	—	58½
— Pożycz. narod.	5	—	63½
— Oblig. 250 fl.	4	—	86½
Roy. 5 poz. Stiegl.	5	—	99
— 6 poz. Stiegl.	5	—	—

Kurs giełdy w Wroclawiu

dnia 16 listopada.

Papery i pniażde.	%	da- no.	pla- cono.
Dekaty	—	—	95½
Frydrychsdory	—	—	109½
Ludory	—	—	86
Polskie bil. bank.	—	—	72½
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie	—	—	—
Poznań. List. Zast.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— Listy Rent.	—	—	—
— Szląskie Listy Zast.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— Lit. B.	—	—	—
— Lit. C.	—	—	—
— Listy Rent.	—	—	—
— Oblig. prow.	—	—	—
Polskie Listy Zast.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— Oblig. skarbu.	—	—	—
— obcz. 500 zł.	—	—	—
Austr. pożycz. narod.	—	—	—
Minerwy skryte.	—	—	—
Szląski bank.	—	—	—
— tow. assek. ogn.	—	—	—

Kursy Szląskich kolei

żelaznych.

	%	da- no.	pla- cono.
Freiburg	4	—	111½
— now. Emis.	4	—	93½
— obl. z pr. pierw.	4	—	—
Głog.-Zagan.	4	—	—
Bzegl.-Niskie.	4	—	—
Doln.-Szł.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górn.-Szł. Lit. A. i C.	3½	—	128
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	3½	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 18 listopada.

	%	da- no.	pla- cono.
Prusk. obl. skarbu.	3½	—	89½
— pożycz. skarbu.	4	—	102½
— — — — —	4½	—	—
— pożycz. r. 1855.	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe.	3½	—	98
— nowe.	4	—	95½
Szł. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie.	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	93½
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	89½
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	88½
Górn.-Szł. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	85½
Polskie banknoty	—	—	107½